GONIEC KRAKOWSKI 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sobota 15 marca 1919. Nr. 70.

Gdańsk nasz! Lwowa nie damy!

Kraków, 14 marca.

(R) Ciężka obawa, przytłaczająca serca polskie, została usunięta. **Wyrokiem międzynarodowym, przyznano Gdańsk Polsce.**

Iści się nareszcie sen o polskiem morzu, pieszczony przez stulecia, jak najcenniejsza relikwia. Na sinych falach Bałtyku powieje znowu sztandar Orła Białego, znów głębie wód pruć będą polskie okręty, znowu rozpocznie się wzajemna wymiana płodów naszego kraju i zagranicy, gwarantująca normalny rozwój gospodarczy państwa polskiego.

— — — — — — — — — — —

Czy znacie przecudną scenę z „Urody życia?"

...Gdy Piotr Rozłucki, wydobyty z topieli, zbudził się na pokładzie statku, usłyszał obcą mowę i obce zobaczył znaki. Spytał tedy, gdzie się znajduje i kto są otaczający go ludzie? A wtedy usłyszał z dziesiątek ust, **że kraj**, do którego brzegów się zbliża, nosi nazwę: „Pommern". Wpatrzył się Rozłucki w widniejące już zdala piaski wybrzeża, zobaczył ciche wioski polskich Kaszubów, przygniecione łapą pruskiego ciemięzcy i z piersi wyrwały mu się słowa: Pomorze! Pomorze!

Dzisiaj Pomorze zostaje z więzów rozkute! Jak mara przeklęta zapadną się w otchłań przeszłości pruscy żandarmi, landraci, cała ta sfora gnębicieli narodu, nie będą już kalać polskich wód stalowe potwory Teutonów.

GDAŃSK NASZ!

*

Lwów ginie! Pruskie armaty w hajdamackiej służbie szczerbią dostojne, krwią pokoleń przesiągnięte mury. Odcięty ze wszech stron, pozbawiony światła, wody, zagrożony brakiem amunicyi, toczy kresowy gród bój rozpaczny, śmiertelny. Czeka odsieczy. Oczy zamglone bezmiernem znużeniem wpił w zachód, wytęża słuch, czy nie usłyszy tętentu zbliżających się bratnich hufców.

Gdańsk wraca do Polski — miałbyż być dla niej **stracony Lwów?**

*

„Długie narodowe noce" rozświetlał nam blask nadziei, z serc naszych płynący: „Polska od morza — do morza". Wymawiały usta nasze te słowa, lecz nie śmieliśmy już wierzyć w możliwość ich realizacyi. Pozbawieni ojcowizny, ograbieni ze wszystkiego. Co Boskiem i ludzkiem prawem naszą stanowiło własność, redukowaliśmy nieraz wewnętrznie nasze dążenia.

Lecz teraz — świta. Rozprostowujemy skrępowane dłonie i własny gmach poczynamy budować. Musi on być obszerny, tak wielki i wspaniały, jak go zamieszkiwali ongiś przodkowie nasi. **Dla polskiej piersi potrzeba oddechu! Gdańsk, morze Bałtyckie** orzeźwi i pokrzepi **jedno płuco polskie, drugie czeka na ożywczy prąd — od morza Czarnego.**

Lwów stanowi podstawę naszej ekspansyi na wschód, warowny fort, osłaniający swą pieczą polskiego kupca, kroczącego szlakiem ku Czarnemu morzu. Bez niego gospodarcza przyszłość nasza staje się uboższą o całe, olbrzymie możliwości rozwoju. Jedno płuco Polski zamrze.

Lwów paść nie może! Ozdoba i pomnożyciel polskości, prastare siedlisko polskiej kultury, a zarazem klucz, otwierający nam Sezam wschodniej Europy, trakt ku drugiemu morzu — naszym pozostać musi.

Nic wolno nam niczego zaniedbać, ostatni żołnierz pójść powinien na jego obronę. W dzisiejszym radosnym dniu niech Polska cała ponowi ślubowanie:

Lwowa nie damy!

Jeśli rzucimy obecnie wszystko, co mamy, na szalę, to już najbliższe chwile mogą przynieść pomyślny zwrot.

W Gdańsku gotują kwatery dla armii Hallera.

Gdańsk przyznany Polsce.

Biuro prasowe Komisyi Rządzącej komunikuje: Agencya Lozańska nadesłała następującą depeszę:

11 marca. „L'Intransigeant" z dnia 7 bm. donosi co następuje.

Komisya dla spraw Polski pod przewodnictwem Cambona uchwaliła jednomyślnie przyłączenie Gdańska razem z szerokim pasem wybrzeża do państwa polskiego.

Bliższe określenie granic Polski z tej strony oraz kwestya Prus wschodnich będą zdecydowane ostatecznie na konferencyi przez radę dziesięciu.

Niemcy przyznają swą porażkę w sprawie Gdańska.

(Telegram własny „Gońca krakowskiego").

Katowice, 13 marca.

Tutejsza „Kattowitzer Zeitung" podaje za pismami berlińskiemi następującą wiadomość z Paryża: „Konferencya pokojowa obradowała nad sprawą granic niemieckich. **Mamy powód do przypuszczenia, że żądania Polaków odnośnie do Gdańska, Neufalerwasser, pasa terytoryum wzdłuż Wisły zostały uwzględnione.**

W kwietniu odbędzie się plebiscyt na G. Śląsku?

Berlin, 13 marca.

Tutejsze pisma donoszą, rzekomo za „Tempsem" z Paryża, **że w drugiej połowie kwietnia odbędzie się na Górnym Śląsku plebiscyt, który zadecyduje o przynależności państwowej kraju.**

Akcya subskrypcyjna „Gońca Krakowskiego"

na Pierwszą Polską Pożyczkę Państwową.

Kraków, 14 marca.

Karol Czechowiec, Kraków 100 K.
Michał Dąbrowski, Kraków 1000 K.
Marya Federuszyn, Kraków 10.000 K.
Józef Gasiński, Bugaj p. Kalwarya Zebrzyd. 1000 K.
Józef Jagła, Kraków 1000 K.
Marya Kirchnerowa, Podgórze 100 K.
Józef Kołek, Porąbka (via Kęty) 100 K.
Kazimierz Korzeń, Jasionka p. Dukla 1000 K.
Michał Kramkowski, Ujaza p. Zabierzów 1300 K.
Michał Kułek, Polanka (ad Oświęcim) 1000 K.
Zofia Maślaniec, Kraków 500 K.
Feliks Mączewski, Rzeki p. Kłomnice 500 K.
Stanisław Niepokój, Kraków 500 K.
Wł. Polański, Kraków 200 K.
Antoni Palen, Kraków 300 K.
Dr. Józef Steinberg, Kraków 300 K.
Wiktorya Sternbergowa, Szkoła XI na Ludwinowie 200 K.

Razem **19.300 K.**
Wraz z wpłaconemi dotąd 127.200 K

Razem 146.500 Koron.

Chlubne wawrzyny Poznańczyków

na froncie galicyjskim.

Zagrożenie sytuacyi pod Przemyślem usunięte!

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Przemyśl, 13 marca.

(x) **Chwilowe zagrożenie sytuacyi koło Przemyśla zostało usunięte.** We wtorek i środę wywalczyły nasze oddziały **znaczne sukcesy, wobec czego sytuacya znacznie się polepszyła.** W ręce nasze **wpadły także armaty ukraińskie, oddziały poznańskie odniosły chlubne wawrzyny.**

Komunikacya kolejowa ze Lwowem jest jeszcze przerwana, gdyż jeszcze nie oczyszczono toru z uszkodzonego pociskami pociągu ciężarowego. **Prace w tym kierunku idą jednak szybko i prawdopodobnie już jutro tor będzie wolny.**

„Komunikacya" w sprawach ważnych odbywa się aeroplanami.

Krwawe zajścia w Zagłębiu dąbrowskiem.

Zabity jeden oficer, dwóch żołnierzy i trzech demonstrantów. — Rannych kilkanaście osób. — Ze strajkującymi w Zagłębiu mieli się połączyć Spartakowcy.

(Od naszego Korespondenta).

Dąbrowa Górnicza, 13 marca.

We wtorek ogłoszono dwudniowy strajk.

Komuniści przez cały dzień rozlepiali swoje prowokujące afisze i wciskali je żołnierzom, starając się pozyskać ich na swoją stronę.

Władze wojskowe zarządziły ostre pogotowie. Od dziś rana wszystkie sklepy pozamykane. Uzbrojeni komuniści gromadnie wylegli przed pomnik Kościuszki, podburzając mowami zebrane tłumy przeciw „burżujom" i wojsku. Milicya ludowa stanęła po stronie demonstrujących. **Poczęto stawiać opór wojsku, przyczem przyszło do wymiany strzałów.**

Zabity jeden oficer — dwóch żołnierzy i trzech demonstrujących. Rannych kilkanaście osób. Milicya ludowa występuje przeciw wojsku

i żandarmeryi. W tej chwili zarządzono rozbrojenie milicyi.

Komuniści występują pod hasłem pogromu burżujów. Każdej chwili spodziewamy się ważnych zajść. Całe miasto zdenerwowane.

Zastrzelony oficer-audytor Turyn, dzisiaj dopiero, przed paru godzinami przyjechał do Dąbrowy. Szedł właśnie z miasta w stronę dworca, aby odebrać swoje rzeczy. Trzy strzały padły do niego i położyły go trupem.

Znaczna część demonstrantów udała się w stronę Będzina i Sosnowca. Nie wiadomo na razie jaki przebieg tam sprawa weźmie.

Podobno spartakowcy od strony Katowic mają się z nimi połączyć. A. Z.

Aresztowanie agitatorów.

(Od naszego korespondenta).

Dąbrowa Górnicza, 13 marca.

Agitacya komunistów spotęgowała się w dniach ostatnich bardzo znacznie. Zagłębie zalane jest wprost stosami bibuły rewolucyjnej. Przed kilku dniami aresztowano dwóch agitatorów. Jednego z nich Skalskiego — odwieziono zaraz do Krakowa, drugi zaś, odstawiony na posterunek żandarmeryi znalazł zaraz przyjaciół, którzy upomnieli się o niego. Korzystając z tego, że w tym dniu cały batalion wojska odjechał na Śląsk, a pozostała załoga w mieście nie była zbyt silna, gdyż nowe wojska jeszcze nie nadeszły, **otoczyła około północy gromada demonstrantów** w liczbie kilkuset — posterunek żandarmeryi w Dąbrowie i **siłą zabrała ze sobą uwięzionego towarzysza.**

Rewizye za bronią i żywnością.

(Od naszego korespondenta).

Będzin, 13 marca.

Dowództwo wojsk p. w Będzinie, składało kilkarotnie wizyty w domach fabrycznych na Koszelewie i Ksawerze w poszukiwaniu za bronią. W ubiegłym tygodniu **urządziło wojsko rewizyę u paskarzy w Będzinie i Sosnowcu, gdzie skonfiskowano** całe składy z żywnością, oszacowaną **na setki tysięcy marek.** Najobficiej zaopatrzone były składy w słoninę, którą przemycano przez Katowice do Prus.

Wynik poszukiwań za bronią był nadspodziewany. **Odebrano blisko 500 karabinów, wielką ilość amunicyi, oraz rozmaitych materyałów wojskowych.** Wielkie oburzenie swoje i protest, pod adresem wojska, objawiali robotnicy donioślym gwizdem kopalnianych buczków i syren.

W kołach wojskowych twierdzą, że znaleziona broń jest zaledwie nieznaczną częścią tego, co jeszcze znajdzie się w ukryciu po szybach kopalnianych. To jest też podobno głównym atutem w rękach agitatorów, i dlatego tak podjudzają przeciw „burżujom", których właściwie trudno się u nas dopatrzyć.

O wypuszczenie więźniów politycznych.

Dąbrowa Górnicza, 13 marca.

W Będzinie — po ustąpieniu komisarzy ludowych — z ramienia p. Moraczewskiego, a to pp. Kuczewskiego i Kunickiego, objął urzędowanie p. Pękosławski — jako komisarz rządowy.

Onegdaj, ogromnymi czerwonymi afiszami wezwali go energicznie robotnicy, aby się publicznie usprawiedliwił, dlaczego nie wypuścił z aresztu wszystkich politycznych więźniów.

Podwójna waluta w jednym powiecie.

Dawny, przedwojenny powiat będziński, podzielony był za czasów okupacyjnych na dwa powiaty, Dąbrowski — austryacki i Będziński — pruski. Obecnie znowu utworzony został jeden powiat w Będzinie z dwoma zarządami skarbowymi — Dąbrowie i Będzinie. Stan ten poozstać ma aż do czasu uregulowania waluty na całem terytoryum Polski, gdyż dotychczas na dawnej okupacyi austryackiej są w obiegu korony, zaś na terytoryum dawnej okupacyi pruskiej, marki.

Pogrom komunistów w Kaliszu

Kalisz, 13 marca.

Od kilku dni w mieście panuje ogólne zdenerwowanie. Podczas targu można było zauważyć **wielu podejrzanych osobników, którzy rzucając w tłumie insynuacye na rząd, usiłowali podburzyć spokojny lud do ekscesów.** Nie wiele wskórali, bo odezwa kaliskich robotników, oświadczających się stanowczo przeciw powszechnemu strajkowi, napsuła im dużo krwi i pokrzyżowała plany.

Kalisz, 13 marca.

Wczoraj przyszło do zaburzeń na tle proklamowanego przez komunistów strajku generalnego. Mimo usilnej agitacyi skrajnej lewicy, robotnicy, zajęci przy usuwaniu gruzów i przy budowlach, **w liczbie kilku tysięcy, stawili się do pracy w komplecie.** W południe miejscowi komuniści, w liczbie około 200, urządzili **demonstracyjny pochód pod magistrat.** Niesiono czerwone sztandary z okolicznościowymi napisami, wśród nich kilka w żargonie, oraz wznoszono okrzyki:

„PRECZ Z WOJSKIEM! NIECH ŻYJE REWOLUCYA! NIECH ŻYJE PROLETARYAT!"

Gdy około godz. 2 po południu pochód demonstracyjny ruszył z pod magistratu w ulicę Wrocławską, spotkał u wylotu ul. Miejskiej tabor t. zw. lorek, wiozących gruz za miasto. Demonstrujący komuniści **zażądali od robotników porzucenia pracy.** W odpowiedzi na to robotnicy przecięli lorkami drogę demonstrującym a równocześnie ze szczytu sąsiedniej budowli **na głowy demonstrantów**

POCZĘŁY SIĘ SYPAĆ ODŁAMKI CEGIEŁ.

Wnet zbiegło się kilkaset robotników i robotnic **z drągami oraz łopatami, a nawet ze zdjętemi z nóg drewnianemi trepkami i zaczęli bić uczestników pochodu komunistycznego. Kilku z nich robotnicy zaciągnęli do pobliskiego kanału Prosny i zanurzali kolejno w wodzie. Poturbowani i pobici do krwi demonstranci, rozbiegli się, porzucając czerwone**

SZTANDARY Z BOLSZEWICKIMI NAPISAMI, KTÓRE TŁUM PODARŁ W STRZĘPY

i wrzucił do rzeki. Rozpędziwszy w ten sposób pochód komunistyczny, robotnicy powrócili do pracy. W mieście zapanował zupełny spokój.

Nieudały zamach Spartakowców na Wrocław

Miasto miało być wydane na łup rabusiom.

Wrocław, 13 marca.

Wczoraj rano obsadziły wojska rządowe wszystkie ważniejsze budynki publiczne w mieście, a więc zamek, pocztę, bank państwowy itd. Równocześnie wzmocniono garnizon wojskami przybyłemi z prowincyi.

Wrocławska „rada ludowa" wydała manifest do ludności, w którym zawiadamia ją o tych krokach i **czyni ważne rewelacye** o udaremnionym zamachu Spartakowców.

Oto do Wrocławia przybyła pewna ilość agitatorów bolszewickich z Berlina, między innymi także wodzowie rewolucyi tamtejszej, którzy przywieźli ze sobą **gotowy plan przewrotu.** Spartakowcy mieli w tych dniach obsadzić gmachy rządowe, a przedewszystkiem kom. generalną i b. rezydencyę cesarską, a **następnie miasto miało być wydane żołdactwu na łup i rabunek.** Przeciw wielu osobom przygotowane było postępowanie doraźne.

Akcya wojsk rządowych udaremniła bolszewicki zamach.

Spartakus przed kapitulacyą?

Berlin, 13 marca.

„Berliner Zeitung" donosi, jakoby spartakowcy szukali z rządem porozumienia a nawet wdali się już w rokowania. Rząd miał podobno między innymi warunkami **zażądać bezwarunkowego wydania wszelkiej broni.** Inne pisma podają, jakoby rząd wobec części nawiązania przez spartakowców rokowań zachowywał się odpornie.

Spartakowcy przed sądem.

Berlin, 13 marca.

(P.) Sąd kryminalny w Moabicie pracuje ze zdwojoną energią. W ostatnich dniach **odstawiono 1200 Spartakowców, oskarżonych o czynny udział w walkach ulicznych, mordy i rabunki.** Przy jednym spartakowcu **znaleziono kosztowności za 800 tysięcy marek.** Spartakowca tego rozstrzelano bezzwłocznie na mocy sądu wyroku sądu wojennego.

Wedle ostatnio z Berlina nadeszłych wiadomości ostatnia noc upłynęła spokojnie. Wojska rządowe oczyszczają w dalszym ciągu dzielnice ze Spartakowców i przeprowadzają bardzo ścisłe rewizye w poszukiwaniu za bronią, które znajdują w ogromnych ilościach.

O KOBIETACH DLA KOBIET.

Królowa już czeka.

AMERYKANKA. — LISTY MIŁOSNE DROGO OKUPIONE. — Z PODDANKI WŁADCZYNI. — SKARBIE NAJDROŻSZY!

Przebywający przez dłuższy czas w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki baron Stuebner opowiada w swoich „Przechadzkach naokoło świata" wypadek następujący:

— Siedziałem w tramwaju, przypatrując się przez szyby okna w jednej z pierwszorzędnych ulic Nowego Jorku, kiedy lekkie uderzenie wachlarzem w ramię zbudziło mnie z zamyślenia. Przedemną stała młoda kobieta, mierząc mnie dumnem spojrzeniem, które mówiło: Czy nie widzisz marny prochu, że królowa czeka już od kilku chwil? Podniosłem się szybko, ustępując miejsca pięknej Amerykance. Zajęła je, nie podziękowawszy mi nawet konwencyonalnym uśmiechem.

Wypadek ten ma ilustrować stanowisko kobiety amerykańskiej, pustej i pieszczonej przez płeć, zwaną brzydką. Piękna połowa rodzaju ludzkiego stoi rzeczywiście w „Nowym Świecie" na tak znacznem podwyższeniu, że budzi zazdrość wszystkich emancypantek europejskich. Przed Amerykanką, gdy idzie ulicą, wchodzi do tramwaju, do teatru, usuwa się na stronę każdy Amerykanin, bez względu na wiek i położenie towarzyskie. Jej oddaje się na kolejach żelaznych najwygodniejszy wagon, na okrętach najlepszą kabinę, w restauracyach i hotelach najpełniejszy półmisek. Nie zaczepi jej nikt, a jeżeli się znajdzie taki śmiałek, któremu laury Don-Żuanów europejskich płoszą sen z powiek, wówczas dowiadujemy się dość rychło, że honoru panny amerykańskiej bronią nietylko obyczaje, lecz także prawa rzeczypospolitej.

Kilka niewinnych w Europie, nikogo nie gorszących listów miłosnych, wywołuje w Stanach Zjednoczonych oburzenie i kosztują czasami bardzo drogo. Panna lub wdowa, skarżąca mężczyznę o niedotrzymanie słowa, wygrywa zawsze, choćby się domniemany uwodziciel nawet do całusa nie posunął. Żartem obiecane małżeństwo trzeba zawrzeć, albo w razie niemożności lub braku chęci, zapłacić za igraszkę gotowizną, dolarami. Wobec tego nic dziwnego, że płeć brzydka schodzi z drogi, że ją woli szanować, niż wielbić.

Pisarz francuski C. de Varigny, autor dzieła p. t. „La femme aux Etats-Unis", szukając źródła wywyższonego stanowiska kobiety w Ameryce, wskazuje naprzód wspólność doli i niedoli obu płci na drugiej półkuli ziemskiej. — I w każdem innem, starszem społeczeństwie żona dzieli trudy i troski męża, jeżeli jest rzeczywiście jego „połowicą", ale ten stosunek wzajemności małżeńskiej nie występuje nigdzie tak jaskrawo, jak w nowych organizmach państwowych.

Wiadomo, że początek pierwszym koloniom w północnej części dzisiejszych Stanów Zjednoczonych dali purytanie angielscy, którzy schronili się za ocean przed karzącą ręką Karola I, uwożąc z sobą żal do ziemi ojczystej za to, że nie chciała uszanować ich swobody wyznaniowej, płynęli za morze. Nie próżnictwo czekało w Ameryce protoplastów jankesów. Zastali wprawdzie w „Nowym Świecie" olbrzymie obszary, ale te obszary, zarosłe lasem dziewiczym, pełne drapieżnych zwierząt, trzeba było karczować, oczywiście i uprawiać, słowem, nagiąć do woli człowieka.

Więc żony jęły się rydla i motyki obok mężów, siostry obok braci, więc pracowali wszyscy, starzy i młodzi, wydobywając w pocie czoła chleb powszedni z ziemi, nietkniętej przez sochę.

I nie dość na tem. Jak nasze niewiasty kresowe, walczyły Amerykanki obok mężów i braci z czerwonoskórym autochtonem, tracąc powoli z konieczności miękkość i tkliwość, przywieziona za morze z kraju rodzinnego. Robotnice i matki stały się wojowniczkami, poddanki zrównały się z panami i władcami.

Prawie to samo stosuje się do drugiej typu kobiety amerykańskiej, do mieszkanki Stanów południowych.

Oprócz tych dwóch typów ludności amerykańskiej, przybył wkrótce trzeci, najliczniejszy. Ktokolwiek w Europie coś zbroił, zabił kogo, okradł, oszukał, ktokolwiek uważał za właściwe usunąć się z pod nadzoru sprawiedliwości, ten zabierał manatki i umykał za ocean, gdzie

„Nowy kurs“ wobec Polaków.

Kraków, 14 marca.

SPÓŹNIONY OKÓLNIK PRUSKIEGO MINISTERYUM OŚWIATY. — RZĄD NIEMIECKI WYDAJE NAWET DLA POLSKICH DZIECI ELEMENTARZ POLSKI!

(P.) Jak to ładnie, jak to cieszy, co za radosna wiadomość! **Rząd niemiecki wydaje dla polskich dzieci polski elementarz!** Przecieram oczy — sen czy jawa? kłamstwo i kpiny czy prawda? Prawda! najoczywistsza, rzeczywista prawda! Chwytam co prędzej do ręki niemiecki dziennik i czytam ku największemu memu zdziwieniu! Czytam okólnik ministeryum oświaty, który zapowiada wprowadzenie języka polskiego do szkół polskich. Okólnik ten brzmi:

„Dotychczasowe rozporządzenia, tyczące języka polskiego w szkołach okręgów Gdańsk, Kwidzyń, Opole rozszerza się o tyle, że dzieciom, **mówiącym po polsku pozwala się udzielać nauki religii, czytania i pisania w języku polskim, o ile tego sobie życzą ich rodzice!** Nauki tej udzielać się będzie na stopniu średnim i wyższym w trzech godzinach tygodniowo. Pozwala się atoli nauki tej udzielać także i na stopniu najniższym, a to stosownie do miejscowych stosunków. Rozporządzenia niniejsze wchodzą natychmiast w życie.“

Dla udzielania polskiej nauki czytania i pisania przygotowuje się elementarz, który z początkiem nowego roku szkolnego wejdzie w użycie.

Rząd niemiecki zapowiada również, że posady urzędników obsadzać będzie tylko takimi ludźmi, którzy znają kraj i ludzi i umieją wczuć się **w polski sposób myślenia.**

Czyż można czegoś więcej wymagać? Czyż nie otwierają się przed naszemi oczyma widoki rozkosznej sielanki? Szkoda tylko, że okólnik ten... nieco się spóźnił.

Zbrodniarz krzyżacki usprawiedliwia się

Berlin, 13 marca.

O treści pamiętników **Ludendorffa**, których ukazanie się znanem jest już naszym czytelnikom, donoszą, że zawarta tam jest apologia jego polityki wojennej. Ludendorff twierdzi, że już w sierpniu radził rozpocząć rokowania pokojowe z koalicyą, ponieważ był przekonanym, że dalsza walka jest bezcelowa. Po trzeciej nocie Wilsona wystąpił jednak za walką usque ad finem, gdyż sądził, że Niemcy jeszcze kilka miesięcy wytrzymają, a przez to polepszą się szanse przy zawieraniu pokoju.

Syn b. kanclerza, hr. Hertling, odpowiada w pismach listem otwartym, w którym przeczy twierdzeniu Ludendorffa.

go przed kodeksami europejskimi zasłaniały nieprzebyte lasy. I ten, kogo znudziła daremna praca w Starym Świecie, lub komu było za ciasno w ramach uporządkowanego społeczeństwa, — chciwy złota, swobody, przestrzeni — karyerowicz i awanturnik, rzutki i energiczny, robotnik i fantasta, słowem zbrodniarz lub malkontent — rzucał ziemię ojców i spieszył do nowego lądu po bezkarność lub fortunę. Kobieta, która popłynęła razem z mężczyzną za ocean, narażając się na burze w czasie przeprawy, a na nieznane trudy na miejscu nie była oczywiście jagnięciem. I w niej kołatał się duch buntowniczy, nie mający nic wspólnego z uległością niewieścią.

Wszystkie te powody i pierwiastki złożyły się na wytworzenie dzisiejszej Amerykanki, gorszącej Europejczyka samdzielnością postępowania i swobodą w obejściu. Córki hazardowników, awanturników i śmiałków nie mogły zadowolić się rolą bierną, gdyż prawa atawizmu odnoszą się nietylko do płci brzydkiej i kobiety dziedziczą instynkty i upodobania przodków. Do powyższych danych należy jeszcze dołączyć i tę okoliczność, że kobieta w Ameryce była przez całe wieki w mniejszości, że ją poszukiwano, pożądano, wydzierano sobie, jak skarb najdroższy. I dziś jeszcze nie dla każdego mężczyzny rodzi się za oceanem upragniona żona, i dziś kobieta nie ma tam potrzeby skarżyć się na brak konkurentów.

Brak kobiet objaśnia prawdopodobnie najlepiej ich wybitne stanowisko w Ameryce. **X.**

Sensacyjna afera w Krakowie.

Fałszywe certyfikaty na wywóz produktów naftowych.

Kraków, 14 marca.

Sensacyjna afera „naftowa“, o której wykryciu donosiliśmy w numerze wczorajszym przybiera coraz większe rozmiary.

W związku z tą sprawą policya zarządziła **szereg rewizyi i aresztowań.** Wczoraj w hotelu City i Royal odbyły się rewizye i aresztowania, a następnie pod Telegrafem przesłuchiwania uwięzionych i świadków.

Aresztowani są: Helena **Kopystyańska**, córka generała austryackiego, aresztowana za usiłowane przekupstwo urzędnika i pośrednictwo.

Irena **Jurowiczowa**, żona ofic. austryackiego, za pośrednictwo.

Stefania **Ehrlich**, kupcowa z Będzina, za paskarstwo.

Maks. **Rosenzweig**, bez zajęcia, syn szynkarza za pośrednictwo.

Abraham **Pilzer**, handlarz drzewa, paskarz.

Abraham **Herstein**, który zarobił na pasku mydlanym kilkaset tysięcy koron.

Lesław **Dettlow**, budowniczy, pośrednik.

Zenon **Przybyszewski**, niebieski ptak, o sławie europejskiej, aresztowany swojego czasu za zbrodnię kradzieży i oszustwa.

Obecnie trudnił się fałszowaniem certyfikatów.

Mieczysław **Tarnawski**, syn woźnego Wojennej Centrali handlowej aresztowany za pośrednictwo.

Adolf **Dujanowicz**, kontraktowy funkcyonaryusz Urzędu wywozu i przywozu, aresztowany za pośrednictwo.

U aresztowanych **znaleziono bardzo dużo fałszywych certyfikatów na wywóz nafty, parafiny** i t. d. Znaleziono też u nich **duże kwoty w gotówce, które zakwestyonowana.** Rewizye urządzono także po innych hotelach i kawiarniach. W jednej z kawiarń na wieść o zbliżającej się policyi — pewni goście czując się niezbyt pewnymi w tej sytuacyi,

PODARLI I RZUCILI WIELKĄ ILOŚĆ ZNAJDUJĄCYCH SIĘ PRZY NICH PODEJRZANYCH PAPIERÓW,

tak że cała posadzka kawiarni wyglądała jak śniegiem zasłana. W posiadaniu aresztowanego podpor. Gabryszewskiego znaleziono dużo fałszywych certyfikatów na wywóz różnych produktów, które G. sprzedawał po wysokich cenach.

Dalsze dochodzenia wykazały, że Gabryszewski ze swoją znajomą niejaką p. Lombardo — oferowywał po kawiarniach (City, Saski hotel) wtajemniczonym osobom, podrabiane certyfikaty. Gabryszewkiego ujęto w mieszkaniu p. Lombordo przy ul. Sebastyana 13. P. G. podczas wejścia policyi kompromitujące papiery **schował** za kanapę. Gabryszewki jako wojskowy był w stacyi zbornej i **ma równocześnie dochodzenie karne**

O PRZYWŁASZCZENIE SOBIE TYTUŁU PODPORUCZNIKA.

Aresztowana także w związku z tą sprawą Kopystyańska, która swe postępowanie tłómaczy wielką nędzą. Piękna pani Kopystyańska **była**, jak się pokazuje, **przynętą wręku prawdziwych aranżerów.**

Dochodzenia, rewizye i aresztowania odbywają się w dalszym ciągu.

Z Rady miasta.

Kraków, 14 marca.

(z) Dwunaste z rzędu posiedzenie budżetowe Rady miasta otworzył wiceprezydent Sare następującem oświadczeniem:

Jak już wiadomo, komisya koalicyjna dla spraw polskich jednomyślnie uchwaliła wniosek na konferencyę pokojową o przyznanie Polsce Gdańska wraz z szerokim pasem wybrzeża.

Pomimo tragicznych chwil, jakie przeżywamy obecnie z powodu walk o Lwów i brutalnych napadów czeskich, wiadomość ta odbiła się najradośniejszem echem w całej Ojczyźnie.

To też prezydyum miasta poczuwa się do obowiązku prosić Radę o upoważnienie wysłania do komisyi dla spraw polskich w Paryżu — na ręce ambasadora Cambona — telegramu z wyrazami wielkiej radości z z powodu przyznania części północno-zachodniej historycznych granic dawnego państwa polskiego.

Wniosek ten Rada wśród entuzyastycznych oklasków przyjęła.

Następnie wiceprezydent Sare zawiadomił Radę, że dzięki zabiegom gminy, wojskowość ostatecznie **zgodziła się oddać do dyspozycyi miasta piekarnię wojskową.** Piekarnia ta pod zarządem miasta zostanie w krótkim czasie otwartą.

R. m. Miller podniósł wniosek, aby gmina poczyniła energiczne starania, celem **przyspieszenia budowy linii kolejowej Wieliczka—Wadowice—Mszana Dolna.** Linia ta ma bardzo wielkie znaczenie dla naszego miasta, gdyż w ten sposób szybko i tanio powiaty te mogłyby dostarczyć prowiantów do Krakowa.

Atrakcyą wczorajszego posiedzenia miała być senzacyjnie zapowiadająca się **dyskusya teatralna.** Tymczasem **r. m. Szarski** wniósł nagły wniosek przyjęcia działu teatralnego en bloc. Wniosek ten Rada przyjęła większością głosów.

Przystąpiono do działu **szkolnictwa.** W dyskusyi tej **r. m. Tilles** podniósł potrzebę zrównania nauczycieli tymczasowych ze stałymi pod względem płac i praw. Domaga się następnie rozszerzenia przymusu szkolnego i ujednostajnienia go, nadto oddania budynków szkolnych, zajętych przez szpitale, na użytek uczniów.

R. m. Ostrowski żąda założenia szkoły pracy społecznej dla kobiet i reorganizacyi warsztatów przy szkołach średnich.

R. m. Heleksa zaznaczył, że do dnia dzisiejszego istnieją **szkoły imienia cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety.** Nazwy te trzeba zmienić, jak również **wykreślić** w budżecie fundacye dla uczczenia 60-letnich rządów cesarza. W końcu mowca domaga się subwencyi dla szkół rękodzielniczych. Przemawiali jeszcze rr. m. Adelman, Jasiński, **ks. Masny** i Konopiński.

R. m. Zell udzielał wyjaśnień, dotyczących poszczególnych zarzutów. Wspomniał o strasznych trudnościach, z jakiemi Rada szkolna musiała walczyć — jak również z zarządzeniami rządu centralnego, **który chciał wychować naszą młodzież na Austryaków**, mówiących po polsku. Jednak dzięki patryotycznemu stanowisku nauczycielstwa, ze szkół wychodzili prawdziwi Polacy i szczerze miłujący Ojczyznę.

Po wyjaśnieniach wiceprezydenta Rollego, Rada dział szkolnictwa przyjęła.

Uchwaleniem działów gazowni, wodociągów i innych zakończyły się obrady nad budżetem miasta Krakowa.

KINEMATOGRAF.

WIOSNA.

Słońce wiosenne zabrało się energicznie do przygotowawczych prac na lato. Rozpętało już dawno z lodu Wisłę i pozwoliło wonnym ściekom i kanałom spływać ulicami i błyszczeć w blaskach południa wszystkiemi barwami opału. Słońce roztopiło do reszty błoto i uwolniło wszystkie mikroby tak potrzebne w sezonie zgniłych kartofli i kwaśnego chleba. Wysuszone błoto zamieni się wkrótce w pył niezbędny do oddechania zwłaszcza dla chorych na piersi. Królewna-Wiosna zbliża się, a za nią w orszaku podążają Dziewice-Epidemie i Rycerz Przednowek i stary król Głód.

Słońce wita wszystko przyjaźnie i z równą miłością budzi do życia niezapominajkę w lesie, jak mikroba w rynsztoku. Równe prawa dla wszystkich! W obliczu Przyrody nie ma różnic. To tylko człowiek posegregował sobie jej twory według własnego egoizmu na piękne i brzydkie — pożyteczne i szkodliwe. Kocha różę, ale nie lubi pokrzywy; uznaje zasługi psa ale dla wilka nie ma przyjaźni, a już stanowczo za złe ma bakcylom, że ośmielają się wdzierać w sanctuarium jego żołądka i kiszek. Jednem słowem radby on, by wszyscy i wszystko mu się kłaniało, służyło, składało mu do stóp swe usługi za życia a zwłok po śmierci. Wszystkie barwy, blaski, wonie i dźwięki — mają go pieścić, kołysać — a on — on raczy to wszystko zjadać, wypijać, wąchać. A zapomina o tem, że Przyroda jest dla wszystkich, nie dla jednego, że tę samą wartość ma dla niej żaba w błocie, co rajski ptak na palmie.

Ot! i ta wiosna, czyż to nie dla niego. Czyż

„dobrotliwa" Przyroda nie oddaje mu wszystkiego do dyspozycyi? Te łąki — będzie je siekł i deptał, te kwiaty — będzie je rwał i każe im w więzieniu dusznego swego mieszkania ostatkami tchu wonieć, te młode pędy drzew z dziewiczą zielenią — będzie je łamał i obdzierał z kory!... O! jakżeż dobrą jest Matka-Przyroda, o! jakżeż piękną jest młoda Wiosna!

Ale Matka-Przyroda nie kocha wyrodnego swego syna, ale Wiosna niesie w zanadrze zabójcze dary dla niego. Zaprawia wodę śmiertelnym bakcylem, przynosi z ciepłym wiatrem zatrute powietrze, w orzeźwiających oparach cichego wieczoru zakaża płuca i krew jego...

A człowiek się cieszy i roztkliwia i woła w uniesieniu: „O! jakżeż dobrą jest Przyroda, o! jakżeż piękną jest wosna!" **Kruk.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek **14** marca

Św. Matyldy

Wschód słońca 5·57

Zachód słońca 5·43

Długość dnia 11·46

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Krąg interesów".

TEATR POWSZECHNY:

Piątek: „13" (Weseli obijacze).

Co piszą obcy o Paderewskim?

Rzymski dziennik „Epoca" w artykule poświęconym Paderewskiemu pisze:

Setki Polaków, którzy powrócili z Ameryki jak również Amerykanów, znajdujących się obecnie w Paryżu, potwierdzają, że propaganda i wymowa Paderewskiego przyczyniły się w wielkiej mierze do entuzyazmu, z którym obywatele wielkiej republiki amerykańskiej rzucili się w wir strasznej walki przeciw Niemcom, zagrażającym światu całemu swoją hegemonią.

„A kiedy wojna otwarła dla narodów uciśnionych nowe widoki, Paderewski powrócił do ojczyzny oklaskiwany przez wszystkich swoich rodaków, którzy powstali aby widzieć zrastające się na nowo rozdarte członki swojej ojczyzny. Powrócił jak tryumfator, narzucając obowiązek zgody wszystkim Polakom, których niezgoda pogrążyła w ciężkiej tyranii najokrutniejszej, jaką znała Europa."

Nowe wybitne stanowisko dra Habichta.

Z Warszawy piszą nam:

Wiadomości, odnoszące się do osoby dra Habichta, szefa sekcyi w min. spraw zagranicznych, należy uzupełnić w tym kierunku, że prawdopodobne wycofanie się dra Habichta z pracy w ministerstwie, spowodowane jest nie zachwianiem się jego pozycyi, ale **własną, dobrowolną decyzyą.** Dr Habicht postanowił mianowicie poświęcić swe siły pracy w dziedzinie ekonomicznej. Jak się dowiadujemy, zajmie on wkrótce **bardzo wybitne stanowisko gospodarcze.**

Jaki będzie nowy gabinet?

Rokowania o rekonstrukcyę gabinetu prowadzone głównie między Związkiem ludowo-narodowym a Piastowcami doprowadziły do porozumienia.

Jak się dowiaduje, ma być utworzony gabinet, w którym mają odjąć tekę:

ministra spraw wewnętrznych: poseł Leopold Skulski;

spraw zagranicznych: prof. **L. St.Grabski;**

ministra skarbu: prof. dr Głąbiński;

oświaty: dr Bardel;

rolnictwa: poseł Witos (obok stanowiska wiceprezydenta gabinetu);

robót publicznych: Kędzior.

W sferach poselskich mówią również o tem, że teka ministra spraw wojskowych powierzona będzie osobie cywilnej. Na stanowisko to wymieniają posła dra Skarbka, względnie posła Korfantego.

Istnieje również podobno zamiar ograniczenia tek w gabinecie, który obecnie składa się z 16 ministrów. Agendy czterech z tych ministerstw mogłyby łatwo przejść w resort innych ministerstw.

Naturalnie wszystkie te zmiany musiałyby zyskać aprobatę innych stronnictw.

Nie wyzbywać się banknotów!

Przewodniczący komisyi skarbowo-budżetowej oświadczył sprawozdawcy agencyi PAT., że **wszelkie pogłoski szerzone przez spekulantów, jakoby posiadacze banknotów** (rubie, marki i korny) **wskutek przedłożenia rządowego o ostemplowaniu byli narażeni na jakiekolwiek straty, są mylne i wymyślone tylko na szkodę niedoświadczonych posiadaczy.** Termina pożyczki przymusowej i jej warunki nie zostały dotychczas określone, ponieważ decyzyę w tej sprawie poweźmie Sejm na podstawie wniosku, jaki mu przedłoży komisya skarbowo-budżetowa. **Dotąd w komisyi nie zapadła żadna w tym względzie uchwała.**

Projekt rządowy został oddany referentowi, który swoje wnioski opracuje i przedłoży komisyi. Jeżeli komisya, a następnie Sejm, przyjmą ostateczne projekt, **banknoty uzyskają wyższą wartość, niż mają dziś, a pożyczka będzie bardzo dobrą lokatą kapitału,** a nadto będzie mogła być użytą jako banknoty do płacenia długów i podatków. Dlatego **przestrzegz należy każdego przed pozbywaniem się obecnie banknotów** ze stratą nieuzasadnioną. Także **co do podatku od banknotów zapadnie prawdopodobnie uchwała, że podatek nie będzie ściągany w gotówce, lecz tylko przez potrącenie z procentów, należących się od pożyczki państwowej.** Nie ma więc powodu do jakichkolwiek obaw pod tym względem.

Na spotkanie armii Hallera.

„Kuryer Polski" donosi:

Wczoraj opuściła Warszawę misya francuska, delegowana przez ministerstwo wojny z Paryża, dla przygotowania wylądowania wojsk generała Hallera w Gdańsku. Misya ta, której przewodniczy podpułkownik Marechal, udaje się wagonem bezpośredniej komunikacyi przez Mławę do Gdańska.

Pułkownik Marechal oświadczył:

Gdy tylko przybędziemy do Gdańska, weźmiemy się niezwłocznie do pracy nad przygotowaniem wszystkiego, co będzie potrzebnem do wyładowania i przewozu wojsk generała Hallera. Obejrzymy port, koleje, przygotujemy wagony, pomieszczenie, prowiant i mamy nadzieję, że wszystko odbędzie się w jak najlepszym porządku.

Kwatery dla korpusu gen. Hallera w Gdańsku.

Członek narodowego komitetu obrony Spiżu i Orawy w Krakowie, p. K., przywiózł 12 b. m. do Warszawy wiadomość z kół bezpośrednich, że oficerowie ententy wraz z oficerem polskim z korpusu generała Hallera przygotowują w Gdańsku kwatery dla armii generała Hallera.

Francuzi wstępują do wojska polskiego.

(PBK). Do armii polskiej generała Hallera **ostatniemi czasy zgłasza się wielu rodowitych Francuzów, którzy wstępują do wojska polskiego jako ochotnicy.**

Reymont ciężko chory.

Niektóre dzienniki podały wiadomość, iż znany powieściopisarz Wł. Reymont wstąpił do armii Hallera jako ochotnik. Informacya ta wydaje nam się o tyle mylna — iż, o ile wiemy — **Reymont po przybyciu do Paryża, zaniemógł tak dalece, że wezwano do łoża chorego małżonkę jego z Warszawy.**

Amerykanie przeciw lidze narodów?

„Petit Parisien" donosi z Nowego Jorku, jakoby opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych była przeciw lidze narodów. W Ameryce ogólnie sobie życzą jak najrychlejszego pokoju bez względu na to, czy liga narodów dojdzie do skutku czy nie.

Zahradnik chciałby wypędzić Polaków ze Śląska.

Czesko-słowackie biuro prasowe komunikuje, iż czeski minister kolei, **Zahradnik,** oświadczył w sprawie polskiej co następuje:

Nasza dzisiejsza kwestya polska — mówił — jest rozdziałem smutnym. Nie byłoby nic łatwiejszego, jak pozostawić obszar cieszyński w rękach czeskich zuchów (bandytów? — prz. red.) i **Polaków stamtąd wypędzić.** Ale gdy nasi przyjaciele przyszli z żądaniem, żebyśmy ustąpili i **mieli cierpliwość — ustąpiliśmy.** — Jestem pewny, że **to nie będzie trwało długo** i że odetchniemy.

Pan Zahradnik żywi zapewne nadzieję, iż państwa koalicyjne sankcyonować będą gwałt, bandytyzm i aneksyonizm czeski. Oby się w swych rachunkach pomylił!

KOMITET OBCHODU 125-letniej rocznicy przysięgi Tad. Kościuszki, zawiadamia, że w piątek dn. 14 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie sekcyi odczytowej w lokalu T. S. L., ul. św. Anny 5, II p., na które zaprasza się Szan. Prelegentów. Również prosimy o zgłaszanie z prowincyi żądanych odczytów o Kościuszce i ideologii jego.

ZJAZD KÓŁ NARODOWEGO KOMITETU OBRONY OBRONY ORAWY, SPIŻA I PODHALA z Warszawy, Królestwa, Galicyi zach. i Śląska, odbędzie się w dniach 15 i 16 b. m. z następującym programem: W sobotę, dn. 15 b. m., o godz. 11 i pół przed południem powitalne posiedzenie w gabinecie geologicznym ul. św. Anny 6. O godz. 3 i pół obrady tamże. O godz. 6 wiecz. z ramienia Tow. historyków odczyty w Gabinecie archeologicznym. W niedzielę dn. 16 b. m. od godz. 9—11 uroczyste posiedzenie w sali obrad w Magistracie na I p., połączone z odczytem p. Taklińskiego p. t. „Podniesienie ekonomiczne Podhala". O godz. 12 uroczysty pochód na Wawel celem złożenia wieńca na grobku Wł. Jagiełły, dla uczczenia wielkiego króla, który w r. 1412 odzyskał Spiż i Orawę.

Wśród homunkulusów

37) Romans fantastyczno-społeczny.

Avanti i Filip patrzeli na ten papier z głębokiem wzruszeniem. Papier pożółkł już silnie, na brzegach spopielał, jednakże litery tekstu były jeszcze wyraźne, taksamo złocone i purpurowe inicyały, natomiast podpisy członków akademii z trudem tylko można było odcyfrować. Ludzie którzy podpisywali ten dokument w owym historycznym dniu, gdy profesor i Filip udawali się do pawilonu, już od wieków zniknęli, przeobrazili ich nazwiska i owe resztki ich podpisów były może jedynym śladem ich pobytu.

Profesor nie był w stanie opanować wzruszenia, a także Filip stał nieruchomo wpatrzony w papier.

— Czy panowie gotowi? — zapytał 716 A 1.

— Służę panom.

Numer 1 ruszył przodem, za nim jeszcze dwóch mężczyzn.

— Przedewszystkiem pokażę panom wasze mieszkanie. Mamy nadzieję, że odpowie ono życzeniu panów. Staraliśmy się utrzymać je w stylu waszej epoki i potrzeba było poczynić w tym kierunku nader rozległe studya, gdyż w muzeum jest zaledwie kilka okazów, co do których stwierdzono niewątpliwie, że pochodzą z waszych czasów. O ileby jednak coś tutaj nie odpowiadało panom, to proszę łaskawie poinformować nas o tem i udzielić nam odpowiednich wskazówek.

Profesor pospieszył zapewnić, że niewątpliwie będzie ze wszystkiego zadowolony.

Z pokoju udano się do długiej jasnej sieni. Wielkie okna odsłaniały widok na park, w którym stały odwieczne drzewa. Ścieżki były wysypane białym piaskiem, na grządkach kwitły śliczne róże. Najwięcej jednak pociągały i przykuwały owe prastare drzewa, przeważnie lipy, buki i dęby. Jeden z takich kolosów dąb, sięgał konarami ku oknu. Ten okaz mógł liczyć kilkaset lat. Profesor wyraził zdziwienie, że w parku są tak stare drzewa, na co numer 1 odpowiedział równie zdziwiony:

— Czyżbyśmy przez zasadzenie drzew rzeczywiście naruszyli styl waszych mieszkań? Prowadziliśmy usilne studya także nad tem, jak urządzić park przy mieszkaniu panów i jak nam się zdawało, z pism pańskich znalezionych w pawilonie, mogło wynikać, że panowie należycie do tego pokolenia, którego wysoko ceniło przyrodę, a miało pewien kult do niektórych drzew, n. p. dębu, lipy, buka.

Prowadziliśmy w tym kierunku studya i w waszych książkach znaleźliśmy pieśni na cześć tych drzew. Sądziliśmy też, że zasadzeniem ich zrobimy panom, gdy się obudzicie, przyjemność... zadowolenie... nie wiem, jakie słowo byłoby właściwe na kreślenie tego...

Widocznie dla mówiącego radość z odczuwania przyrody była czemś nieznanem, skoro na określenie takiego stanu nie mógł znaleźć właściwego słowa.

W każdym razie profesora ujęła tego rodzaju delikatność i przewidywania, to też poruszony tem, uścisnął przewodnikowi silnie dłoń. Przewodnik spojrzał na profesora z taką miną, jak gdyby nie rozumiał zupełnie co to znaczy.

Po profesorze przebiegł ponownie dreszcz lęku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O PIERWSZYM POLSKIM POECIE FURYSTYCZNYM Julianie Tuwimie, którego oryginalny talent zwrócił na siebie uwagę czytającej publiczności polskiej, wygłosi dziś (w piątek) o godz. 7 wiecz. p. red. Haecker odczytał ilustrowany recytacyami) w Kollegium wykładów naukowych (Rynek 29, II piętro).

ADA SARI-SZAJERÓWNA, głośna primadonna polska wystąpi u nas z drugim i ostatnim koncertem w sali Sokoła dnia 22 z. m. Znakomita śpiewaczka, fenomenalna wirtuozka wokalna wystąpi tym razem wspólnie z Krakowskim chórem Akademickiem, który pod batutą dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego wykona szereg pieśni „Zeleńskiego, Maszyńskiego, Galla, Lipskiego, Rudnickiego i Walewskiego. Koncert obudził u nas, jak było do przewidzenia, bardzo żywe zainteresowanie.

AMERYKAŃSKI SMALEC W KRAKOWIE. Agencya Handlowa Państwowego Urzędu Zakupu donosi, że koalicya nadesłała już 14 wagonów smalcu, które Wydział Aprowizacyjny K. Rz. rozdzielił na poszczególne powiaty, przeciętnie od 1 do 5 tysięcy kg. na powiat, zależnie od ilości mieszkańców i przedsiębiorstw fabrycznych lub przemysłowych. Z tej przesyłki zarezerwowano: Dla Krakowa 3 wagony, dla kopalń 3 wagony, a dla kolei 1 i pół wagonu. Krakowskie konsumy i instytucye pragnące otrzymać smalec z tej przesyłki mają swe zapotrzebowanie zgłosić do Handlowej Agencyi przy ul. Wiślnej 8, II p. Zgłoszenia te przedkłada Agencya do zatwierdzenia Wydziałowi aprowizacyjnemu Komsyi Rządzącej, poczem przyznana ilość wydaną będzie stronom natychmiast po złożeniu należytości. Cena zakupu wynosi 20 K 50 h za 1 kg., zaś cena detaliczna 25 K. Osoby prywatne nie mogą otrzymać w Agencyi Handlowej żadnego przydziału. O terminie rozdziału mleka kondensowanego rozstrzygnie Państwowy Urząd Zakupu w Warszawie.

ZBIÓRKA NA SOKOLNICZAN. Od dnia 13 do 17 b. m. włącznie odbywać się będzie w publicznych lokalach krakowskich i wogóle w obrębie Krakowa zbiórka na zniszczoną zupełnie przez Ukraińców ludność podlwowskiej wsi polskiej Sokolniki, której dzielne i patryotyczne zachowanie się w ciągu kilku miesięcznych już walk, stanowi jedną z piękniejszych kart obrony Lwowa. Upoważniony do zbiórki komitet przyjmuje dary w pieniądzach i naturaliach i zwraca się z gorącym apelem do patryotycznej publiczności krakowskiej, aby akcyę jego wydatnie poparła.

(Kr.) **Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj „Krąg interesów" J. Benaventa, cieszący się niesłabnącem powodzeniem. Jutro „Zacisze domowe" J. Courteline'a i „Romantyczni" E. Rostanda, w których wystąpi p. Rdzawicz, dublujący rolę Percinetta z p. Białkowskim. W niedzielę (16) po południu „Artykuł 264" z pp. Solską, Kamińską, Malicką, Modzelewską, oraz panami Feldmanem, Miarczyńskim, Nowakowskim, Orwidem, Starzewskim, wieczorem „Wachlarz lady Windermere" z pp. Solską i Zielińską w rolach głównych.

Przygotowania do „Nieboskiej komedyi" dobiegają końca. Inscenizacya prof. T. Sinki oparta na Mickiewiczowskich wykładach literatury słowiańskiej ujmuje całość w 10 dość krótkich obrazów przy wyeliminowaniu dramatu osobistego części I, tak że przedstawienie przeciągnie się niedługo poza godzinę 10.

Wobec wystawienia „Nieboskiej komedyi" we czwartek 20 b. m. prawo osób mających rezerwowane miejsca na soboty przesunięte zostaje na ten dzień, zaś posiadających rezerwowane miejsca w niedzielę — na piątek 21.

DLA MŁODZIEŻY Uniwersytet Ludowy przygotowuje na niedzielę 16 marca „pogadankę muzyczną", opowiadanie „O Janku muzykancie", z obrazami świetlnymi, nadto szereg produkcyi z orkiestrą muzyczną (Symfonia Haydna). Początek o godz. 3 pop. w sali Instytutu Uniwersytetu Ludowego, ul. Zwierzyniecka 14. Godziny urzędowe od 4—8 wieczorem.

ZGROMADZENIE NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO. Nadzwyczajne zebranie członków „Składnicy spożywczej naucz. lud." odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu „Ogniska", Rynek główny 29. Na porządku dziennym sprawa przydziału towarów amerykańskich.

KOIMTET RATUNKOWY DLA LWOWA oznajmia, że główne jego Biuro otwarte jest tylko przedpołudniem od 11 i pół do 1, a oddział „Pomocy dla uchodźców" tylko popołudniu od 4 do 6. (Uniwersytet, II p., sala 67).

RADOM DLA LWOWA. Komitet młodzieży radomskiej zebrał w darze dla Lwowa prawie wagon żywności. Nadto zebrał ten Komitet 31.045 koron, które złożył na ręce krakowskiego Kom. ratunk.

DLA POLSKIEGO ŻOŁNIERZA. Dzienniki warszawskie donoszą: Na ręce Generalnego komisarza cywilnego zarządu wojskowego polskich ziem wschodnich wpłynęła deklaracya p. Józefy hr. Potockiej, ofiarowującej w imieniu małoletniego syna Jarosława rządowi polskiemu 5000 dziesięcin w powiecie Nowogródzkim i Pińskim dla rozdania tej ziemi żołnierzom Polakom rannym na Białoruskim froncie, oraz tym mieszkańcom Białejrusi, którzy jako ochotnicy wstąpią do polskich szeregów. Nadto zobowiązuje się ofiarodawczyni oddać do dyspozycyi rządu polskiego 18.000 dziesięcin w tychże powiatach w celu rozparcelowania ich po minimalnej cenie i na dogodnych warunkach pomiędzy miejscową ludnością małorolną i bezrolną.

(cz) **UPADEK Z RUSZTOWANIA.** Zajęty wczoraj przy robotach murarskich w domu przy ul. Listopada 73 Jan Kurek, lat 25, murarz, tak nieszczęśliwie stracił równowagę, że spadł z rusztowania raniąc się dość ciężko w kość potyliczną. Opatrunku udzieliło mu Pogotowie ratunkowe.

(cz) **KRADZIEŻE KOLEJOWE.** Wczoraj aresztowała policya Jana Pawlowskiego, lat 47, zwrotniczego kolejowego, którego przychwycono na kradzieży desek z placu drzewnego, na tutejszym dworcu towarowym. Zarządzono rewizyę w jego domu, znaleziono w piwnicach wielką ilość desek i materyału drzewnego, a także niewykończony kredens. Drzewo i deski zakwestyonowano i oddano zarządowi kolei.

Z wagonów stojących obok magazynów kolejowych, Stan. Kierpiński, lat 35, wyrobnik, kradł różne przedmioty i towary aprowizacyjne. Kierpińskiego aresztowano w chwili, gdy wynosił z wagonu worek białego cukru.

KRADZIEŻ W PAŁACU NAMIESTNIKOWSKIM. W pałacu Namiestnikowskim na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie niewykryci złodzieje zdarli i skradli skórę z krzeseł i foteli. Wartość skradzionej skóry kierownik wydziału gospodarczego prezes rady ministrów ocenia na sumę 20.000 marek. Funkcyonaryusze urzędu śledczego wdrożyli energiczne dochodzenie.

REWIZYE I ARESZTOWANIA. Prasa żargonowa zaznacza, że w związku z proklamowanym strajkiem przez komunistów i Bund odbyło się szereg rewizyi i aresztowań. W żydowskim Domu Ludowym przy ul. Orlej 11 aresztowano o godzinie 9 wieczór z 50 osób, które odprowadzono do 12 komisaryatu. W drukarni Hendlera przy ul. Długiej l. 26 dokonano rewizyi i zrobiono odbitki ze złożonych zaców, drukarza aresztowano.

NAGŁY ZGON ADWOKATA W SĄDZIE. Piszą z Kielc: Wczoraj przed południem w jednej ze spraw w sądzie okręgowym występował w charakterze obrońcy adwokat przysięgły Władysław Wyszyński. W czasie rozprawy zrobiło mu się niedobrze, wyszedł więc na korytarz i poprosił o wodę. Zanim jednak podano mu ją, adwokat Wyszyński upadł zemdlony. Na ustach ukazała się krew. — Zemdlonego wniesiono do pokoju obrońców. Posłano w tej chwili po lekarza, lecz wszelka pomoc okazała się spóźniona. Adwokat Wyszyński zmarł w kilka minut.

OFICEROWIE NIEMIECCY DO — WYNAJĘCIA. „Nowa Gazeta" donosi z Suwalszczyzny: Oficerowie niemieccy na gwałt przebierają się po cywilnemu i opuszczają swych podwładnych. Stwierdzono, iż są werbowani do Chin i Japonii na instruktorów. Poszczególne gatunki broni, jak i telegrafiści, miotacze min, obsługa karabinów maszynowych i saperzy są wyróżniani. Wszyscy otrzymują bardzo wysokie pensye. Niemcy mówią o nowym sojuszu Niemiec, Rosyi i Japonii skierowanym przeciw koalicyi. „Dla nas wojna dopiero się rozpoczenie" — dodając z naciskiem.

—o—

SKŁADKI. W Administracyi naszego dziennika złożono:

na Skarb narodowy: pp. Janina Lisowska 48 kor., w srebrze, Antoni Rogosz 20 K, w srebrze, Jan Hutny 5 medali bronzowych, Stanisław Kubrakiewicz 4 medale bronzowe;

na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach polskich: PP. Dowództwo powiatu wojskowego w Rzeszowie uzbierane przy wydawaniu przepustek do Lwowa 303 K, Towarzystwo Lutnia w Szczakowy jako dochód z przedstawienia urządzonego 23 lutego 224 koron;

na rodzinę biednego kolejarza: pp. Janina z Rydlów Żywicka Dołuszyce, p. Bochnia 10 K, Robotnicy zajęte w młynach parowych Szancera i Ski w Tarnowie, na ręce p. T. Ogrodnikowej 50 K, Paczowska Wanda, Kraków, 20 K, Michał Kutek, Polanka Wielka 10 K.

—o—

PEŁNA WDZIĘKU i czarująca urodą tragiczka włoska Hesperya zachwyca wszystkich, jako odtwórczyni naczelnej roli w dramacie „W matni", wyświetlanym obecnie w kinoteatrze „Sztuka". Dopełnia programu wesoła farsa „Kobieca psychologia".

—o—

Z TARNOWA.

ZNIESIENIE WYROKU SĄDU WOJENNEGO. Wyrokiem sądu polowego komendy etapowej IV armii jako sądu doraźnego z dnia 21 maja 1915 r. 276-15 został ś. p. Paweł Musiał, majster kamieniarski z Tarnowa, uznany winny zbrodni zdrady głównej i dnia 21 maja 1915 r. w Rzeszowie stracony. Dochodzenia późniejsze wykazały atoli, że ś. p. Musiał nigdy nie zdradzał rusofilskich dążności i że nie było ustawowego powodu do wydawania wyroku skazującego. To też sąd krajowy wyższy zniósł dnia 1 lutego 1919 r. powyższy wyrok i po wymownym wywodzie adwokata Władysława Mossora uznał tenże za nieważny.

Z WIELICZKI.

W UBIEGŁĄ NIEDZIELĘ odbył się tu koncert ociemniałego skrzypka p. Al. Stankiewicza z współudziałem p. Lewickiej (akomp.) i Otowskiej (śpiew). Koncert udał się istotnie nadzwyczajnie, artyści zbierali zasłużone oklaski, a głodni Lwowa otrzymają z dochodu znów poważną kwotę. P. Stankiewicz koncertował w ub. roku w Krakowie, obecnie — jak słychać — zamierza urządzić szereg koncertów na prowincyi.

Rano w niedzielę odbył się na Rynku wiec bardzo liczny, na którym uchwalono rezolucye w sprawie Gdańska, żądanie założenia zakładu kąpielowego solankowego i budowę kolei Wieliczka-Dobczyce-Mszana Dolna. Przemawiał na wiecu również i burmistrz m. p. Aywas.

Jak się w ostaniej chwili dowiadujemy, przeforsował już w Sejmie pos. Bardel sprawę budowy tej kolei, a ponieważ plany są gotowe, rozpocznie się budowa już z wiosną b. r.

Na krakowskiej riwierze.

Kraków ma także swoją riwerę — o czem nie wiedzą może wszyscy autochtoni. Riwierą tą jest ulica Dunajewskiego w porze, gdy słońce przygrzewa, czy jak się po galicyjsku mówi, „operuje". — Nie można tu wprawdzie wprost patrzeć w seledyny zawrotnych toni, ale za to zgartywane od czasu do czasu przez magistrackie organy błoto wcale nie źle imituje wał morski, o którym tak ładnie i z przejęciem śpiewa p. Miller z „powszechnego" w „Dzwonach z Corneville'u".

W piękne dni, którymi nas dobry los darzy współczując snać z troską ludności o brak drogiego węgla riwiera krakowska robi linii A—B poważną konkurencyę.

Jest jednak pewne zasadnicze podobieństwo jednej i drugiej promenady. Tu i tam snują się zabijając czas bezkarnie: łaziki, bawidamy, kręciglówki, obijacze, wogóle ludzie wyjątkowi, którym nigdy snać nie zaciążyła na mózgu i sercu myśl ołowiana: gdzie i za jaką (najprzystępniejszą) cenę nabyć można podeszwy?... Są to przeważnie panowie bez zajęcia; nie dla tego, żeby go znaleźć nie mogli, lecz z tej jedynie przyczyny, że skrzętny zarobek paskarski pozwala im obejść się bez brzemienia, którym tak niezmośnie białych murzynów z poborami stałymi przygniata praca!...

Obok nich kroczą strojnisie w trzewiczkach za kilkaset koron, pończoszkach nie mniej drogich, odsłaniające dyskretnie halkę koloru changent rubu, obszytą koronkami, świadczącemi, że ani zmienność wartości waluty, ani jej zapotrzebowanie nie odgrywa tu żadnej roli.

Słońce widocznie jest zadowolone z takiej publiczności, bo igrać może swobodnie w brelokach grubego złotego łańcuszka paradujących na dobrze strawą wojenną wytuczonych brzuszkach, a także w ciężkich jak sumienie bolszewika butonach przysadkowatej, mocno korpulentej damy.

Na riwierze, jak przystało rozmowa toczy się przeważnie w obcym języku, a więc:

— **Wann wird endlich normal die Bahn nach Wien kursieren?**

Zapytany odpowiada w tym samym języku, że nie wie sam kiedy to się stanie i że radby także jak najprędzej „**los werden von diesem elenden Nest**".

O kilka kroków dalej słychać powitanie w równie „miłym" języku:

— **Ma ucta pana Kvapil!**

— **Slouźebnik! hrom a peklo!!** — pan dostojnik (porucznik) tady? — jako cyvil?!!

Sympatyczny duet już jest; brakuje na riwierze jednego jeszcze tylko z naszych najserdeczniejszych sąsiadów.

Wtem ni to **Deus ex machina** zjawia się oddział jeńców ukraińskich t. zwanych „opatrznościowych zgartywaczy magistrackiego błota". Równocześnie dolatuje mię od ich strony smętna w minorowych tonach kołomyjka:

Zduryły nas prowodyry. Budesz mały złoto!
Teper Hryciu perewertaj Krakiwśkie boloto!

W tej chwili żałuję szczerze, że riwiera krakowska nie leży istotnie nad rozhukanym morzem, którego burzliwym falom powierzyłbym chętnie całe to sympatyczne towarzystwo.

K. Z.

Raj dla podatników.

„W tych ogólnie przeciążonych podatkami czasach, znajdują się na świecie państwa prawdziwie idyliczne, w których urzędnicy, a co gorsze jeszcze, egzekutorzy podatkowi są zupełnie nieznanemi osobistościami".

Te słowa pisze angielski dziennik „The Tablet", do swych uciskanych podatkami czytelników, przywodząc im równocześnie na pamięć niewielką wyspę na Oceanie Spokojnym, która dzisiaj rzeczywiście uważać można za raj dla podatników: Jest nim wyspa Landy, sprzedana w roku 1834 przez rząd angielski pewnemu bogatemu magnatowi, który na niej, w zupełnem odosobnieniu od świata, chciał dokończyć życia. Po śmierci właściciela wyspa pozostała w dalszym ciągu w posiadaniu jego spadkobierców, a obecnie zamieszkuje ją około 200 osób, pracowitych, spokojnych i zamożnych. Każda z nich żyje i pracuje wyłącznie dla siebie, nie urządzają żadnych zgromadzeń lub związków i nie posiadają także kościoła. Celem zawarcia związków małżeńskich udają się pary narzeczonych do Ilfracombe na wybrzeżu, albo — jak powiadają — „do Anglii". Jedynem zajęciem mieszkańców wyspy jest rolnictwo.

Podobnie mała wysepka Bardsey w kanale Irlandzkim może się pochwalić zupełną niezależnością od jakiejkolwiek władzy. Jej 60 mieszkańców, prawie wyłącznie rybaków, wybiera corocznie z pośród siebie „króla". Podczas jednak, gdy d setek lat wyspa Landy uchodziła za idealne schronienie dla rozmaitych podejrzanych egzystencyi i opryszków, znaną była wyspa Bardsey jako miejsce prawdziwie święte, dowodem czego, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat około 50.000 Anglików rozporządziło w testamencie, aby ich tam złożyć na wieczny odpoczynek.

Rozłam w polskiej partyi socyalistycznej?

Pepesowcy z warsz. Rady deleg. rob. wyrażają Centr. komitetowi P. P. S. wotum nieufności. — Opozycya przeciw Daszyńskiemu.

Warszawa, 13 marca.

(Wręb). Proklamowany na pełnem zebraniu rad delegatów robotniczych w Warszawie głosami komunistów i żydowskiej partyi robotniczej **strajk powszechny, w zupełności się nie udał.** Wobec nieudania się strajku komuniści i żydowscy socyaliści ogłosili wczoraj, że wskutek stanowiska P. P. S. musiano strajk przerwać. W związku z tem **delegaci P. P. S., należący do rady robotniczej w Warszawie, odbyli dziś naradę, na której postanowili wyrazić centralnemu komitetowi robotniczemu P. P. S. wotum nieufności** za jego postępowanie. Wytworzyło to przesilenie, którego następstwem może być, że **zarząd partyi rozpadnie się na dwie części.**

Jak się sprawa rozstrzygnie, jeszcze nie wiadomo, **może też przyjść do rozterki w partyi.** Zdaje się jednak, że opozycya robotnicza nie zmierza do rozłamu, a chciałaby **zmienić tylko kierownictwo partyi.** Zdaje się, że **główna opozycya zwraca się przeciw Daszyńskiemu.** Słychać w kołach robotniczych, że **niedoszły strajk ma być za kilkanaście dni wznowiony i to nie tylko w Warszawie, ale na całym obszarze Królestwa i w Galicyi.** Zależy to od uchwał Związków zawodowych, zwłaszcza kolejarzy.

Fiasko strajku powszechnego.

Łódź (PAT). Strajk powszechny nie udał się. **Praca odbywała się normalnie. Panował spokój i porządek.** Tutejsze zakłady przemysłowe, zwłaszcza przędzalnie, przygotowują się do podjęcia ruchu.

Lublin (PAT). Strajk generalny nie udał się. **Demonstracya odbyła się głównie przy udziale Bundu żydowskich socyal-komunistów.**

Sprawa Lwowa na dobrej drodze.

Warszawa (PAT). **W sprawie Lwowa sfery decydujące powzięły szereg uchwał,** których ze zrozumiałych względów nie można ogłaszać. Opinia publiczna może być pewna, że **czynniki wojskowe nie spuszczają tej sprawy z oka i jest ona na dobrej drodze.**

Atak na Lwów ponownie odparty.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 b. m.:

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Załoga Słonima pod dowództwem majora Rutkiewicza, który w umiejętny sposób przeprowadził obronę Słonima, **odrzuciła bolszewików poza Kopanicę i zajęła Albertyn i Czepielowo.** Oddział majora Robiatyńskiego **wyparł bolszewików poza Szczarę.** Od dnia 6 b. m. do dziś **wzięto 120 jeńców.** Grupa gen. Listowskiego: **W walce pod Pińskiem zdobył bialski pułk piechoty 2 sztandary bolszewickie i 2 kulomioty.**

Wołyń. Grupa gen. Smigłego-Rydza: Nad Stochodem, koło Perespy i na innych odcinkach ożywiona działalność wywiadowcza.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera: **Atak** ukraiński na górę pod Bełzem odparto. **Wojska nasze zdobyły Magierów, silnie umocniony przez Ukraińców.** Do niewoli wzięto 17 jeńców. Grupa gen. Rozwadowskiego: **Artylerya ukraińska ostrzeliwała elektrownię, Persenkówkę, Skniłów i Skniłówek. Patrole nieprzyjacielskie, podsuwające się pod nasze okopy pod Lwowem, zostały odparte. Atak nieprzyjacielski, poprzedzony silnym ogniem artyleryi, na Gródek Jagiellonski i na folwark Dubanówki, załamał się. Nieprzyjaciel zaatakował na południe od Medyki. Atak odparto, biorąc jeńców i zdobywając 1 karabin maszynowy. Sądową Wisznię zrzadka ostrzeliwały baterye ukraińskie.**

Zwłoki Lisa Kuli w Krakowie.

Warszawa (PAT). Wczoraj po południu odbył **się pogrzeb poległego pod Torczynem majora, Leopolda Lisa Kuli Jeleńskiego.** Pochód pogrzebowy ruszył z placu Saskiego ku dworcowi wiedeńskiemu, skąd **zwłoki będą przewiezione do Rzeszowa.** Orszak otwierały dwa szwadrony ułanów, za nimi dwie kompanie piechoty, orkiestra wojskowa, oficerowie i żołnierze. **Niesiono bardzo wiele wieńców i kwiatów.** Przed trumną postępowało duchowieństwo z J. E. biskupem polowym Gallem na czele. Trumnę dębową, pojedynczą, mieszczącą zwłoki bohatera, ustawiono na lafecie armaty. Za trumną szła rodzina oraz wielki poczet oficerów i wiele publiczności. Pochód żałobny zamykały dwie baterye artyleryi.

Po nadejściu pociągu na stacyę krakowską odprawione będą przy zwłokach o godz. 12 w południe egzekwie w obecności przedstawicieli władz wojskowych. Major Lis Kula **zamianowany został po śmierci podpułkownikiem.**

Zwłoka w udzieleniu pomocy Polsce — zdradą interesów koalicyi.

Genewa. „Journal de Geneve" zamieszcza dłuższy artykuł pod tytułem: „Sprawa Polski", w którym pisze między innemi: Od dnia 11 listopada, to jest od chwili zawieszenia broni, Dmowski jako pierwszy przedstawiciel Polski na kongresie pokojowym i prezes komitetu polskiego narodowego w Paryżu domaga się, **aby ententa zajęła Gdańsk i linię kolejową aż do granicy polskiej** w celu przewiezienia materyału wojennego, którego potrzebuje armia polska do skutecznej walki z rosyjskimi bolszewikami. **Na ostatniem posiedzeniu Rady dziesięciu Dmowski wznowił swoje żądanie.**

Dziennik cytowany wzywa **do udzielenia pomocy Polsce, która jest dla Europy ostatnim wałem ochronnym przeciw bolszewizmowi rosyjskiemu. Pozostawienie Polski bez pomocy równałoby się zaniedbaniu niemal zdradzie własnych interesów.** Wewnętrzne położenie Polski nabiera coraz większej równowagi i rola Dmowskiego występuje coraz wyraźniej. Zdaje się więc, że **nic nie może usprawiedliwić naszej zwłoki.** Dmowski nie jest jakąś pierwszą lepszą osobistością, jest to urzędowy przedstawiciel rządu polskiego i jeden z przywódców najsilniejszej frakcyi w Sejmie, a **Polska to nie państwo, które się dopiero ma tworzyć, to kraj zupełnie urządzony, z prawowitym, legalnie obranym rządem, wszelka zatem nieufność wobec państwa tak dobrze zorganizowanego byłaby nieusprawiedliwioną."**

Z Hallerem wróci do Polski 50.000 żołnierzy.

Paryż (PAT). „Excelsior" zasięgnął bliższych informacyi w sztabie wojsk polskich generała Hallera. Wywiadu pod nieobecność Hallera udzielił jeden z oficerów sztabowych, który oświadczył: **Nasz przyjazd do Polski, wcześniejszy czy późniejszy, nie ulega wątpliwości. Nie może to jednakże nastąpić, zanim nie będą uregulowane wszystkie protokoły oddania rządowi polskiemu wojsk ochotniczych polskich, formowanych przez ententę.** Oczywiście, że rząd polski po zdradzieckim napadzie niemieckim bardzo potrzebuje tych trzech dywizyi polskich, które obecnie znajdują się we Francyi. Położenie rządu polskiego, nie rozporządzajcego silnem wojskiem regularnem dla stawienia czoła najazdowi niemieckiemu oraz atakom bolszewickim i ukraińskim, jest dość trudne. **Przybycie 50 tysięcy dobrze uzbrojonych i zorganizowanych żołnierzy byłoby wydatnem wzmocnieniem sił polskich.** Około nich mogłaby się formować wielka narodowa armia, wojsko zabezpieczające niepodległość kraju. Po naruszeniu przez Niemców zobowiązań wyraził oficer polski przypuszczenie, że **rząd niemiecki zwali odpowiedzialność za to na barki generałów i niekarność żołnierzy niemieckich. Niemcy będą się starały przyjąć posłusznie nałożone na się warunki, a potem, przy najbliższej sposobności złamią je. Jedynie silna armia polska może zabezpieczyć dotrzymanie ich przez rząd niemiecki.**

Niemcy proponują, aby Haller lądował w Libawie!

Berlin (PAT). „Der Tag" pisze: Wskutek żądania komisyi międzysojuszniczej w Krzyżu, aby Niemcy dopuścili do Gdańska misyę sojuszniczą, która ma przygotować wylądowanie armii Hallera, przewodniczący niemieckiej komisyi rozejmowej zwrócił uwagę entenly na niebezpieczeństwo takiego przewozu z Gdańska przez Niemcy i zaproponował, **ażeby armia Hallera wylądowała w Libawie,** gdzie, nie dotykając obszarow niemieckich, najprędzej mogłaby ruszyć przeciw bolszewikom. W drugim rzędzie **zaproponował Kłajpedę i Piławę.**

Konferencya z Piłsudskim nad położeniem militarnem.

Warszawa (PAT). W stanie zdrowia Piłsudskiego **następuje ciągła poprawa.** Wczoraj przyjął marszałka Trąmpczyńskiego i przedstawicieli konwentu seniorów, z którymi Piłsudski odbył konferencyę w sprawie położenia na frontach bojowych.

Generał koalicyjny przy boku Piłsudskiego.

Paryż (PAT). „Temps" donosi: **Najwyższa rada wojenna sojuszników postanowiła wysłać do Polski generała Henrysa, gdzie będzie przydany do boku generałowi Piłsudskiemu.** (Gen. Henrys jest pogromcą armii bułgarskiej — przyp. Red.).

Rokowania polsko-niem. w Poznaniu.

Wiedeń (PAT). Iskrowo. Z Poznania donoszą: Misya koalicyjna, prowadząca rokowania z Komitetem narodowym i komisyą niemiecką, **osiągnęła porozumienie co do strony gospodarczej traktatu o zawieszeniu broni.** Co się tyczy warunków wojskowych, to **jeszcze dwa punkty wymagają zgody ze strony niemieckiej, a mianowicie sprawa uwolnienia zakładników i sprawa wycofania artyleryi niemieckiej na odległość 20 km. poza linię demarkacyjną.** Wojskowi pełnomocnicy niemieccy **udają się do Hindenburga** do Kołobrzegu, by zasięgnąć od niego wskazówek w tej sprawie. Powrócić **mają** najpóźniej **we** wtorek.

Walka z bolszewizmem.

Grudziądz (PAT). Z powodu rozpowszechniania się bolszewizmu w kierunku na zachód, **zaproponowano w powiatach Brodnica, Wąbrzeźnie, Chełmno i Toruń stan oblężenia.**

Poznań (PAT). W powiatach toruńskim, chełmskim, brodnickim ogłoszono stan oblężenia.

Rozgraniczenie Polski i Niemiec.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi: Przypuszczają, że **najwyższa Rada wojenna rozpocznie w sobotę dyskusyę nad ustaleniem wschodnich granic Niemiec, w szczególności nad rozgraniczeniem polsko-niemieckiem.**

Niemcy zabraniają się wtrącać Polsce do Suwalszczyzny?

Warszawa (PAT). „Kuryer Polski" donosi: Komendant niemiecki na Suwalszczyźnie wydał odezwę, oświadczającą, że **rząd warszawski nie ma prawa wydawania rozporządzeń na Suwalszczyźnie.** Rozporządzenia, aż do czasu decyzyi kongresu pokojowego wydaje komendant niemiecki. **Rozkazy rządu warszawskiego lub jego pełnomocników są nieważne.**

Rozstrzelanie 34 Spartakowców.

Wiedeń. (PAT) Wed. B. kor. donosi z Berlina: Obsadzenie Lichtenbergu i okolicy przez wojska rządowe jest ukończone, tylko tu i tam **przyszło do większej walki.** Liczba uwięzionych znaczna. **Na Kepenickerstrasse rozstrzelano 34 spartakowców.**

Koalicya nakłada więzy na lotnictwo niemieckie.

Paryż (Ag. Havasa). Najwyższa rada wojenna pod przewodnictwem Clemenceau badała warunki żeglugi napowietrznej. **Niemcom zabroniona będzie wszelka konstrukcya samolotów** aż do zawarcia pokoju. Zarządzenie to nie przesądza pod żadnym względem losu już zbudowanych **aparatów niemieckich, które będą**

albo zniszczone, albo też rozdzielone pomiędzy sprzymierzeńców. W dyskusyi, podniesionej przez delegatów Anglii i Ameryki, wyłonił się projekt ustanowienia różnicy pomiędzy samolotami handlowymi a wojennymi. Te ostatnie **będą bezwzględnie wzbronione.**

Napad bandytów na bankierów w Warszawie.

Warszawa (PAT). Na ulicy Siennej bandyci napadli bankierów braci Sanderów i Weissa. **Józef Sander został zabity. Bandyci zrabowali Weissowi 150 tysięcy rubli.**

Zamach na Lenina.

Londyn (PAT). „Morning Post" podaje następujące szczegóły wykonanego niedawno zamachu na Lenina. Lenin jechał właśnie samochodem, gdy **napadło na niego kilku ludzi, strzelając z zasadzki.** Szofer został ciężko raniony, natomiast **Lenin zdołał uciec z samochodu. Napastnicy wsiedli do opuszczonego samochodu,** ale wnet ich schwytano i rozstrzelano.

Rewizye i aresztowania wśród żydów w Warszawie

Warszawa. (PAT) **„Przegląd Wieczorny"** donosi: Wczoraj **dokonano rewizyi w żydowskiej organizacyi robotniczej** przy ulicy Karmelickiej, gdzie według prasy żydowskiej **aresztowano 30 osób.** Na rogu ulicy Karmelickiej i Nowolipek **przyszło do zatargu z policyą. W „Arbeiterheimie" przy ulicy Karmelickiej dokonano rewizyi. Aresztowano kilka osób. Dokonano też rewizyi w żydowskim związku zawodowym metalowców** przy ulicy Dzielnej, gdzie również **aresztowano kilka osób.** Dokonano rewizyi w **związkach zawodowych** przy ulicach Karmelickiej, Lesznie, Dzikiej, Dzielnej i Nowolipek. Na ulicach tych **rewidowano przechodniów i aresztowano znaczną ilość osób.** Z aresztowanych onegdaj w żydowskim domu ludowym osób, część tegoż dnia wypuszczono na wolność.

Delegacya Polaków wyzn. mojż. u Paderewskiego.

Warszawa. (PAT) Wczoraj prezes ministrów przyjął delegacyę Polaków wyznania mojżeszowego, którzy złożyli deklaracyę, oświadczając, iż dążą wraz z Polakami innych wyznań do moralnego, kulturalnego i gospodarczego rozkwitu odrodzonej Polski w jej granicach historycznych i ponieść są gotowi każdej chwili ofiarę z życia i mienia dla ojczyzny i narodu.

Delegacya, która ze swej strony przedstawiła szereg życzeń, **przyjętą została przez p. Paderewskiego przychylnie.**

Priłuckij nie ma prawa być posłem.

Warszawa (PAT). **Sejmowa komisya regulaminowa uchwaliła, że mandat posła Priłuckiego jest zakwestyonowany** przez pismo posła Rottermunda po myśli artykułu 96 ordynacyi wyborczej. **Komisya zaleciła odstąpienie sprawy sądowi najwyższemu do zbadania i rozstrzygnięcia. Poseł Rottermund przedłożył w piśmie swojem kopię metryki, stwierdzającą, że poseł Priłucki urodził się w Berdyczowie, a więc poza granicami Polski.**

Aprowizacya Polski jest zapewniona.

Paryż (Ag. Havasa). Komisarz aprowizacyjny Hoover **omawiał kwestyę aprowizacyi Polski.** Ilość produktów amerykańskich, dostarczonych Polsce z polecenia najwyższej rady ekonomicznej, wynosi obecnie **2000 ton dziennie. W tych warunkach aprowizacya ludności wiejskiej jest dostateczna i wystarczy do przyszłych zbiorów** lecz świeże transporty są konieczne dla ludności miejskiej. **Wielka ilość mleka kondensowanego jest w drodze.** Z powodu polepszenia organizacyi, **wszelkie trudności w przewożeniu artykułów spożywczych będą pokonane. Aprowizacyę Polski można uważać za zapewnioną.**

Utworzenie klubu lewicy P. S. L. w sejmie.

Warszawa (PAT). **Grupy posła Stapińskiego i posła ks. Okonia złączyły się wczoraj we wspólny klub, który przybrał nazwę lewicy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Klub liczy 12 członków.** Prezesem został wybrany Stapiński, wiceprezesem Dąbal, sekretarzem Sejk, skarbnikiem Wójcik. Lewica P. S. L. zakomunikuje swoje ukonstytuowanie się oficyalnie P. S. L. Królestwa, z którem zostaje w związku.

Zgon Maryi Dulębianki.

Warszawa (PAT). Jak się dowiadujemy, **we Lwowie dnia 6 b. m. zmarła w szpitalu dla zakaźnych** chorób p. **Marya Dulębianka,** która wraz ze swojemi towarzyszkami pp. Opieńską i Dzieduszycką, **nabawiła się tyfusu plamistego podczas zwiedzania baraków w Kołomyi i Stanisławowie,** gdzie pomieszczeni są internowani Polacy. **Stan wymienionych wyżej dwóch pań budzi poważne obawy.**

Dziś Wilson przybywa do Paryża.

Wiedeń (PAT). Iskrowo z Paryża donoszą: Nadeszły tu wiadomości o wysłaniu iskrowej depeszy z pokładu George Waszyngton, wedle której **parowiec, wiozący prezydenta Wilsona, z powodu niepogody ma kilkogodzinne spóźnienie,** które jednak nadrobi tak, że **Wilson jeszcze we czwartek przybędzie do Brestu. W piątek przed południem przybędzie Wilson do Paryża.**

Wilson sędzią rozjemczym w sprawach terenowych

Wiedeń. (PAT) Iskrowo donoszą z Paryża: Komisya, wyznaczona dla sprawy czesko-słowackiej, ukończyła swoje obrady i rozpoczęła redagować brzmienie uchwał. **W kwestyach spornego terenu rozmaitych państw w Europie, prawdopodobnie Wilson obejmie rolę sędziego rozjemczego.** Ameryka niechętnie obejmie tę rolę, lecz **niema innego wyjścia.**

Protest 2000 żołnierzy ameryk. przeciw niemieckiej operetce.

Nowy Jork (PAT). **Prezydent Nowego Jorku odwołał pozwolenie na wystawienie niemieckiej operetki „Ptasznik z Tyrolu".** Zrobił to na skutek protestu, podpisanego przez 2000 żołnierzy amerykańskich, którzy powrócili z frontu.

Aresztowanie bolszewików w Londynie

Londyn (PAT). „Times" donosi, że **policya podjęła energiczną akcyę przeciw cudzoziemcom, uprawiającym agitacyę polityczną.** Agitują żydzi i Rosyanie. **Aresztowano wielu bolszewików.**

Czego żądają Włochy?

Rzym (Ag. Havasa). Memoryał włoski, przedłożony konferencyi, żąda dla Włoch **Górnej Adygi, Trentino, Friulu austryackiego oraz Gorycyi, Tryestu, Poli, Rjeki i należnej części Dalmacyi.**

Socyaliści odmawiają zaufania rządowi czeskiemu.

Praga. (PAT) Czesko-słow. b. pras. donosi: Klub socyalno-demokratyczny w czeskiem zgromadzeniu narodowem przyjął rezolucyę, stwierdzającą, że **klub nie ma już zaufania, aby rząd obecny mógł przeprowadzić program społeczny,** ogłoszony w dniu 9 stycznia b. r. Uchwała klubu domaga się, aby w ciągu dn 14 przyjęto **ustawę, postanawiającą w zasadzie wywłaszczenie wielkiej własności,** oraz oddającą tegoroczne żniwa pod kontrolę państwa. Specyalna ustawa kolonizacyjna ma uregulować **skolonizowanie wywłaszczenej wielkiej własności.** Dalej w ciągu dni 14 ma być przeprowadzoną **ankieta o wywłaszczeniu kopalń i ankieta w sprawie wywłaszczenia wielkich przedsiębiorstw w duchu zmonopolizowania.** Dalsze żądania obejmują bezpośrednie wydanie ustawy, gwarantującej pełną wolność zgromadzeń, prasy i stowarzyszeń. Gdyby członkowie zgromadzenia narodowego nie mogli dać żądanych przez klub gwarancyi, prezydyum klubu socyalno-demokratycznego ma natychmiast zwołać zebranie stronnictwa, które **zadecyduje o dalszem stanowisku klubu soc.-dem. w zgromadzeniu narodowem.**

Uwięzienie 27 żydów polskich w Pradze.

Wiedeń. (PAT) Czesko-słow. b. kor. z Pragi donosi: Tajna policya skonstatowała, że w hotelu „Imperial" **żydzi polscy odbywają podejrzane zgromadzenia.** Wczoraj wieczorem **policya** wkroczyła do hotelu i **przyłapała żydów polskich w chwili, kiedy stemplowali banknoty. Uwięziono 27 żydów,** konfiskując równocześnie stemple i banknoty.

Gospodarcza klęska bolszewizmu.

Kraków, 14 marca.

(m-m) Socyalista francuski Bongle w **piśmie** „Depeche", ukazującem się w Tuluzie, broni **się** energicznie przed identyfikowaniem socyalizmu z bolszewizmem.

„Bolszewizm — pisze Bongle — **jest niegodną karykaturą socyalizmu.** Lenin i Trocki to szaleni chirurdzy, którzy bez wszelkiego zastanowienia operują skalpelem rozporządzeń.

Oni powiedzieli sobie:

Fabryka należy do robotników i rada robotnicza ma kierować fabryką. Skutki nie dały długo czekać na siebie. Robotnicy, którym powierzono kontrolę nad przemysłem, podnieśli znaczne płace, a zmniejszyli dzień pracy. Szybko więc wyczerpał się kapitał obrotowy, przez co fabryki zostały zmuszone do zaciągnięcia pożyczek w państwie, w celu podtrzymania swej egzystencyi. Zatem upaństwowienie fabryk stało się równoznacznem z upaństwowieniem deficytu, jak to wykazują roczne sprawozdania wszystkich wielkich fabryk rosyjskich.

Robotnicy i socyaliści zrozumieli, że taki stan rzeczy musi w wynikach doprowadzić do ogólnej ruiny, do braku pracy i klęski głodowej.

Wówczas znalazło się wielu rozsądnych ludzi, którzy zapragnęli powstrzymać rękę bezlitosnego chirurga. Konferencya delegatów fabrycznych, reprezentująca ogół robotników, oświadczyła pierwsza, że system „sowietów" wyrządził proletaryatowi nieobliczalne szkody. To samo ostrzeżenie dało się słyszeć na kongresie „sowietów" zarządu gospodarczego. Stojący na czele tego zarządu Oboleński oświadczył, że położenie jest niemal katastrofalne i zażądał zmiany systemu.

Niektórzy z pośród bolszewików chcieli w myśl jego zaniechać skrajnych eksperymentów i ratować to, co jeszcze uratować można. Ale przywódcy nie chcieli kapitulować, nie chcieli uznać tej swoje moralnej klęski. Lenin kazał oponujących przedstawicieli robotników poprostu uwięzić i zajął wrogie stanowisko wobec ich organizacyi.

Trocki dalej wymachuje swoim toporem i grozi, że jeśli ustąpi, to w ten sposób, iż cały świat zadrży w posadach.

Dusze tych fanatyków owładnięte są jakimś szałem wściekłości, potęgowanym przez poczucie własnego bezwładu.

Żywią jeszcze tę nadzieję, że padając, pociągną za sobą Rosyę i świat cały w otchłań.

To jest taktyka ślepego Samsona, grzebiącego pod gruzami samego siebie i Filistynów.

I to ma być socyalizm? Kto tak myśli, musi być ślepym, jak Samson.

WESOŁY KĄCIK.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

W dniu otwarcia Sejmu, urządzono w szkołach uroczyste pouczenie dzieci, o ważności tej niezwykłej chwili.

Stary dyrektor szkoły wydziałowej w N., który całe życie swoje spędził jako gorący i niepokalany poddany austryacki, wyłożył chłopcom uroczyście znaczenie Sejmu polskiego, poczem wykład z przyzwyczajenia zakończył:

— A teraz wznieśmy okrzyk na cześć **najmiłościwiej panującego nam cesarza Karola.**

„Satyr".

Oceny grafonomiczne.

—o—

(Pisma do oceny grafologicznej drogą korespondencyi, a nie przez „Goniec" przesyłać należy wraz z marką na odpowiedź do „Biura Grafologicznego", Kraków, ul. Jagiellońska 9, II. p., I-sza brama; godziny przyjęć osobistych tylko w dnie powszednie od 3 do 5 popołudniu).

—o—

Nr. 22. „A. G." Mimo mego zastrzeżenia, pismo na liniach, ściśle ich się trzymając. Już to samo dowodzi słabości w... konserwatyzmie! Ale prócz tego jest — fachowość. Utrwalona, niezmienna, tem się różni od poduszki gumowej, że poduszka z czasem pęka i sączy z jedej- rzanym szmerem powietrze, a WPan nie używa jej jeszcze, jak się zdaje, wcale, wyganiając wciąż młodzieńczą myśl na szeroki i daleki warsztat swej społecznej pracy, z równie silną pedanterją, jak i inicjatywą szukając dla swej niezmordowanej ofiarności błogosławionego w skutki upustu.

Wielkie „W" — dyplomaty; wielkie „P" człowieka nieskomplikowanego a zadowol. z siebie. wielkie „Z" namiętne, jak i małe „l" i małe „t"; małe „z" — to wdzięczny wyraz wrodzonej szlachetności; „ę" przypomina nieco cholerycznego dziwaka; brzuszki u „y" „j" i „g" dają stanowczo sylwetę oryginała, pogodnego jak słońca południa: małe „s" — trąci czasami wyrachowaniem w sprawach finansowych; zaś małe „d" — to jaskrawy wyraz poczucia piękna i upornego, a namiętnego delelantyzmu w jakiejś bliżej mi nieznanej dziedzinie sztuki; jeśli — zgłuszony zbyt wcześnie za młodu, nie objawiał się on potem i nie objawia może dzisiaj czynnie. to zostawił w każdym razie w duszy WPana głębokie, a ukryte pragnienia, które wybitnej uczuciowości WPana nadają z reguły miękki, a estetyczny ton, dzięki któremu ogólny szacunek i sympatja jest udziałem Jego życia. Co do błędów, jakiemy WPanu należało z charakteru swego wykorzenić, to wskazałbym winien chyba zbytnią zaciętość nie idącą w parze z trochę za słabą wolą; wreszcie zbyteczną agresywność, a za małą może ufność wobec ludzi; albowiem więcej przyjacielskie, a słodsze pożycie z otoczeniem, wyrobi w niem dla WPana daleko większą dlań miłość i szacunek, co jeszcze pogodniej horyzont życia WPana rozświeci!

Nr. 23. „Patrjota B. Maków". Polityka to, zdaje się, przewróciła Panu charakter na nice! Ręcze, że sam Pan sobie w wielu wypadkach nie wierzy! Nazywają to niektórzy — ob udą! Ja zaś nie uciekając się do takiej ostateczności, wytknąć muszę Panu fatalną wprost w skutkach bezwolę, energię o tle czysto erotycznem, a nadewszystko banalność w mniemaniu o sobie i innych, napuszystość w autokrytyce, zdzierającą z Pana, aż do godność i ambicyę.

Ale... dam Panu dziwną może, a przecież zbawczą radę, o ile oczywiście nad wewnętrzną swą przemianą popracować szczerze Pan zechce! Oto — proszę starać się wielkiemi siłami stawiać litery w przeciwnym tj. pochylać je na prawo, a ręce, że z chwilą, gdy taki sposób pisania ujawniać się pocznie u Pana bez przymusu charakter Pana będzie już najkompletniej inny. I wtedy, jako patrjota, mając serce i kierując się sercem, daleko lepiej wysługiwać się Pan będzie Ojczyźnie, niż dzisiaj.

Nr. 24. „Esperanto". Małe „k" na początku wyrazu, jak i wielkie „S" i „E" stawia Pana jedynie i częściowo poza typ indywidualności choć naiwnej życiowo, ale nawskroś dodatniej. Wewnętrzne dobro, najrozlewniejsze w gorącem, a spokojnem uczuciu, wygrywanem przez strojny instrument serca w g-dur-andante, koi pieszczotą swego cudu zrywającą się do szału krew. Umysł jasny, nieznający kłamstw, bierze życie za geograficzną kartę, orjentując się znaczkami porobionymi w niej przez — Autora. Chwilami opadający Pana smutek przypomina Mu możność odporu: wówczas jakby z dzieciństwa, przypominają się Panu baśnie cudowne o woli i energii; ale wspomnienie baśni tych przywodzi na pamięć inne, roz koszy i szczęścia pełne; więc pamięć o bohaterach ginie pod uderzeniem różdżki czarodziejek.

Tak snuje się Panu życie poprzez niezmierzony ocean miłości — aż... przyjdzie uparta starość, która giestem starokawalerskiego dziwactwa zrzuci Panu z głowy królewską koronę, cichej, a subtelnie skrytej dumy, mieniając ją na czapkę dziecka z barwnych papierków. To mówi małe „k" i inne.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej "Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.